

Ten mecz kończył szóstą kolejkę I ligi. Gdyby Odra go wygrała byłaby liderem. Prawie 3 tysiące ludzi przyszło to zobaczyć. Ostatni raz w barwach Odry zagrał Maciej Makuszewski. W bramce Zagłębia stał człowiek pochodzący z okolic Nysy. Zagłębiacy wypełnili sektor gości. Tego dnia pojawił się nowy wzór biletów. Pierwszy raz widziałem w sprzedaży odznaki klubowe.



Moje Wielkie Mecze

Szkoda, że Odra nie wykorzystała tej okazji i bezbramkowo zremisowała. To był przeciętny mecz ligowy. Oba zespoły zagrały ambitnie, ale o jakieś „walce na noże” trudno tu powiedzieć. Mimo wszystko punkt ten trzeba w Opolu szanować, bo myślę, że Zagłębie zacznie

wygrywać. Oficjalnie na meczu było 2977 osób. „Kryta” była ładnie wypełniona. Spore rezerwy frekwencyjne tkwią jeszcze w „młynie”.

Doping Odry, szczególnie w drugiej połowie, był fajny. Były momenty, że fani Oderki bardzo atrakcyjnie bawili się, co można zobaczyć na moim filmiku. Na sektorze zawisły flagi Nysy, Niemodlina i ZWM-u. Szczególnie miło było mi widzieć tę pierwszą.

Kibice Zagłębia ładnie prezentowali się w jednakowych czarnych koszulkach z białymi rękawkami. Szczególnie o zmroku robiło to efekt. Bardzo głośni byli w pierwszej połowie. W drugiej trochę „spuścili z tonu”.

Jak na tradycje spotkań Odra – Zagłębie było stosunkowo mało obrzucania się bluzgami. Na głównej trybunie wisiała flaga Zagłębia. Jak się okazało powiesili ją kibice z Klubu Kibica Niepełnosprawnych Zagłębia Sosnowiec, którzy stamtąd oglądali mecz.

Po meczu kibice pożegnali Macieja Makuszeńskiego. Ja już tego nie widziałem, bo tego dnia spieszyłem się.

W bramce Zagłębia stał Mateusz Kos. To jeden z nielicznych piłkarzy, który pochodzi z gminy Nysa, a który zagrał co najmniej na drugim poziomie rozgrywkowym. Zaczynał m. in. w LZS Biała Nyska i w Polonii Nysa.

Przed wyjazdem do Opola przeczytałem, że w sklepiku klubowym są odznaki. Wcześniej jak pytałem, to nie było. Gdy wszedłem po nie do tego sklepu przed stadionem, to też już nie mieli ich, ale skierowali mnie do punktu na stadionie. Tam udało mi się kupić.

Na meczu Odra – Zagłębie, po kilku latach, pojawił się nowy wzór biletów. Wyszedłem ze stadionu bez niego. Będąc ze 100 m. obok niego zobaczyłem toczący się po chodniku papierek

zwinięty w rulon. Kolorystyka jego była mi obca, ale coś mnie tknęło i podniosłem go. Dzięki temu mam nowy okaz w kolekcji biletów. Można powiedzieć, że sam do mnie przyszedł.

Dzień wcześniej byłem na meczu w Turzy Śląskiej, gdzie pierwszy raz spotkałem osobiście groundhoppera, którego znałem tylko internetowo. Tyle lat nie wpadliśmy na siebie. Już na drugi dzień spotkałem go na Odrze. Nie umawialiśmy się. Zupełny przypadek. Chodzi o Iti Iti Fotografia Sportowa.

{morfeo 670}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)